

Polski uran poza zasięgiem al Kaidy

Jacek Przybylski 12-10-2010, ostatnia aktualizacja 13-10-2010 01:49

Amerykane wywieźli z Polski setki kilogramów uranu



źródło: Wikimedia Commons

Krażek uranu



źródło: Rzeczpospolita

[+zobacz więcej](#)

Janke: Afganistan, transport uranu i szkoła im. Lecha Kaczyńskiego

Scenariusze, w których islamscy terroryści wykorzystują materiały radioaktywne do zniszczenia Londynu, Paryża czy Nowego Jorku, od lat analizują nie tylko filmowi producenci w Hollywood, ale również agenci służb wywiadowczych. Zdaniem prezydenta USA terroryzm nuklearny to bowiem największe zagrożenie, przed którym obecnie stoi świat.

– Dwie dekady po zakończeniu zimnej wojny musimy stawić czoła okrutnej ironii historii. Choć ryzyko nuklearnej konfrontacji między państwami spadło, to ryzyko ataku atomowego wzrosło – podkreślał prezydent Barack Obama podczas kwietniowego szczytu nuklearnego w Waszyngtonie. Rok wcześniej podczas przemówienia w Pradze amerykański przywódca zapowiedział, że Stany Zjednoczone chcą do końca 2013 roku zabezpieczyć przed terrorystami wszystkie materiały atomowe na świecie.

Na liście obiektów narażonych na atak terrorystów znalazły się m.in. atomowe ośrodki badawcze w dawnym bloku sowieckim. Największą operację zabezpieczania materiałów nuklearnych Amerykanie przeprowadzili zaś w Polsce. Pod koniec września pod osłoną nocy i ochroną uzbrojonych po zęby komandosów ciężarówka z 187 kilogramami wysoko wzbogaconego uranu – używanego wcześniej w reaktorze badawczym Maria – przejechała ze Świerku na bocznicę kolejową pod Warszawą. Stamtąd tajny transport dojechał pociągiem do Gdyni. Po załadunku na statek uran popłynął do Murmańska, skąd pociągiem pojechał do obiektu położonego na Syberii, gdzie został odpowiednio zabezpieczony. W sumie przez nieco ponad rok wywieziono z Polski ponad 450 kilogramów materiałów

radioaktywnych, co starczyłoby do wyprodukowania co najmniej 18 bomb atomowych.

– Ta akcja kosztowała amerykańskich podatników ponad 60 mln dolarów. Tak dużej ilości materiałów radioaktywnych nie mogliśmy bowiem przewieźć za jednym razem. Musieliśmy więc zorganizować pięć różnych transportów i zapłacić za każdy etap tej operacji – tłumaczy „Rz” Andrew Bieniański z Narodowej Administracji Bezpieczeństwa Nuklearnego (NNSA), który brał udział w tajnej akcji wywożenia materiałów z Polski. Bieniański podkreśla, że następny transport tego typu jest przewidziany wtedy, gdy reaktor Maria zamiast wysoko wzbogaconego uranu zacznie używać uranu nisko wzbogaconego.

Jacek Przybylski z Waszyngtonu

Rzeczpospolita

Żadna część jak i całość utworów zawartych w dzienniku nie może być powielana i rozpowszechniana lub dalej rozpowszechniana w jakiegokolwiek formie i w jakikolwiek sposób (w tym także elektroniczny lub mechaniczny lub inny albo na wszelkich polach eksploatacji) włącznie z kopiowaniem, szeroko pojętą digitalizacją, fotokopiowaniem lub kopiowaniem, w tym także zamieszczaniem w Internecie - bez pisemnej zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. Jakiegokolwiek użycie lub wykorzystanie utworów w całości lub w części bez zgody PRESSPUBLICA Sp. z o.o. lub autorów z naruszeniem prawa jest zabronione pod groźbą kary i może być ścigane prawnie.